Bibl. Jag.

Nr. 30 (1172). Warszawa, 31 Poniedziałek Stycznia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą „	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 30
Nekrologi	„ 16
zwyczajne	„ 12
drobne za jeden wyraz	„ 5

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Precz z senatem!

Nauki p. Brianda.

Dzienniki francuskie przynoszą pełny tekst dwugodzinnej mowy, wypowiedzianej ze zwykłem powodzeniem w obronie deklaracji nowego gabinetu. Wiadomo już, że p. Briand zyskał większość olbrzymią 462 głosów na 539 głosujących. Przeciwko premierowi głosowali socjaliści (56 dawnych socjalistów i 11 komunistów), reszta opozycji obejmuje skrajną prawicę (Leon Daudet), po kilku członków z różnych partji. Powstrzymało się od głosu 51 członków. Jak na stosunki francuskie, większość 462 głosów jest większością olbrzymią i p. Briand może siebie uważać za człowieka opatrznościowego dzisiejszej Izby francuskiej. Może długo rządzić Francją w dzisiejszych trudnych i ciężkich chwilach.

P. Briand chce, rzecz prosta, długo rządzić Francją. Jego mowa programowa jest bardzo zręczną obroną rządu, na którego czoło się wysunął. Starał się pozyskać wszystkich, nikogo nie zrażając. To jego specjalność. Tańczyć wśród mieczów potrafi ten blisko sześćdziesięcioletni człowiek, jak bajadera. Lawirować pomiędzy partjami środka, wiążąc je w tem, co je łączy, jednocześnie wyzyskując dla swoich demagogicznych celów to, co je dzieli, odsuwając zręcznie podejrzenia służenia którejkolwiekbądź partji skrajnej, lewej albo prawej, — to jego zwykły majstersztyk. Izba francuska jest doskonałem polem popisu dla takiego właśnie żonglera. Briand jest delikatnym, subtelnym instrumentem francuskim, zbudowanym z przyrodzonych właściwości intellektu francuskiego, doskonale przystosowanym do warunków, przyrodzonych znowu, Izby Deputowanych. Tu źródło jego wielkich powodzeń parlamentarnych. Wielki uwodziciel! Wielki Pan grecki, uwodziciel zwierząt, rusałek, pogromca wichrów, i obłoków i drzew i roślin, pogromca wszystkiego, co żywe...

Mowa p. Brianda wypowiedziana przed kilku dniami w Izbie francuskiej, jest pod wielu względami pouczająca. Byłoby dobrze, gdyby nasi mężowie stanu, tyle mówiący o naturalnej kooperacji Polski i Francji, Polski u boku Francji, o pokrewieństwie ducha i obyczaju tu i tam, o republikaństwie przyrodzonem jednej i drugiej, przeczytali uważnie długą spowiedź doświadczonego żołnierza parlamentaryzmu francuskiego. Możemy tu tylko kilka momentów tej mowy podkreślić ku pożytkowi naszych mężów stanu.

W poprzednim artykule, poświęconym gabinetowi p. Brianda powiedzieliśmy już o pokłonie premiera w stronę organizacji robotniczych. P. Briand jest renegatem socjalizmu i wie, że mu klasa robotnicza nigdy nie przebaczy. Wie, że posłowie socjalistyczni pod żadnym pozorem go nie podtrzymają. Posłuchajmy, co mówi o polityce społecznej. „Przychodzę do Izby z programem daleko idących reform społecznych i z całkowitem zaufaniem do robotników tego kraju. Po wojnie wszędzie dały się we znaki wstrząśnienia porządku społecznego. Wszędzie były ekscesy. Jednak nie wolno dowodzić, że we Francji zdarzyły się ciężkie przewinienia. W chwili światowej burzy Francja wydaje się opoką, nauczycielem porządku i to nie jest czynnikiem, któryby można było lekceważyć ze stanowiska siły moralnej kraju. Mielibyśmy prowadzić wojnę z organizacjami zawodowemi? Nie. (Powszechne oklaski). Trzeba mieć zaufanie do robotników. Trzeba odwołać się do nich, aby zrozumieli rzeczywistość, aby pomyśleli, że w chaosie niemożliwemi są reformy społeczne, rzeczywiste i głębokie; parlament i rząd powinny posiadać zaufanie klasy robotniczej, co więcej powinny korzystać ze współpracy robotników, o ile by się ważyły na wielkie reformy społeczne. Jeżeli mają świadomość interesów swoich, i chcą porzucić drogę łatwej walki na słowa, chcą zrozumieć (nie na wiecach, ale prowadząc sprawy syndykatów), że wstrząśnienia gwałtowne prowadzą tylko do przegranej, że w kraju demokracji, jak nasz, w kraju, który wyszedł z Rewolucji, który zdobył wolność polityczną, który powinien uregulować stosunek obywateli do bogactwa publicznego, ulepszyć warunki pracy, jeżeli chcą zrozumieć, że w takim kraju, pod sztandarem republiki jest możliwą realizacja postępu w porządku społecznym, w takim razie — jesteśmy przyjaciele i pójdziemy ręka w rękę.

Jeżeli tak myślą robotnicy, a niektóre deliberacje ostatnich czasów uczą nas, że taką jest orjentacja klasy robotniczej, wszystko staje się łatwe i rząd nie ma potrzeby stosować środków pobieżnych, na które decyduje się tylko w wypadkach krańcowej ostateczności.

„W kraju takim jak nasz, który wychodzi z wojny, któremu grozi nędza finansowa, któremu potrzebne są dla handlu i przemysłu wszystkie środki komunikacji, jakże można na chwilę przypuścić, aby obywatele pod wpływem przemijającego niezadowolenia, obywatele, którym państwo powierzyło mandat, zlecenie, mogliby zwrócić przeciwko państwu siłę moralną, jaką daje zaufanie państwu? To jest niemożliwe; i gdyby taka rzecz stała się, na nieszczęście, możliwa, miałaby charakter przewrotu społecznego, któryby wpędził kraj zdrowego rozsądku, miary i taktu w piekło strasznych reakcji, których robotnicy padliby pierwsi ofiarami.

Żądano odemnie wyjaśnień szczegółowych.

Ernest Lafont: Nie można być bardziej jasnym!

André Berthon: A rozwiązanie Konfederacji Generalnej Pracy?

P. Briand: Drogi panie Lafont. Twierdzę głośno, że nie znajdziesz pan rządu, którego deklaracja mogłaby pana zadowolić. Pański punkt widzenia zakazuje panu jakiegokolwiek związku z rządem burżuazyjnym w rodzaju tego, który ja tu reprezentuję. A najdoraźniejszy z podobnych rządów powinien widzieć w panu reakcjonistę. Bądź pan ostrożny. W słońcu czerwonem Rosji wydał się pan już bledszy. Mówię tutaj dla tych którzy chcą pracować parlamentarnie. Wydaje mi się, że niejednokrotnie uginają się oni pod wpływem presji z zewnątrz. W głębi duszy nieraz żałują, że nie mają dostatecznej wolności, aby nie być oskarżonymi o moderantyzm albo sprzyjanie burżuazji. Ale jeżeli dzięki współpracy rządu i parlamentu ci przedstawiciele robotników staną jutro przed wyborcami i wskażą na rezultaty pracy w dziedzinie mieszkań robotniczych, higjeny społecznej, opieki społecznej, ubezpieczeń, walki z drożyzną i t. d., i tam znajdą się pewnie niezadowoleni, ale znajdą się robotnicy, który wybiorą pomiędzy polityką „wszystko" i „nic" albo polityką bezpośredniej naprawy...

„Zgadzam się, że śród robotników panuje mistycyzm szlachetny, z którym należy nam się liczyć. Wspomnieliście Konfederację Generalną Pracy. Nie róbmy z tego tragedji. Nawet w tej Izbie, którą ludzie starają się oceniać, jako reakcyjną, nie znajdzie się stu głosów, któreby poparły rząd, o ileby ten rząd chciał zniszczyć organizacje syndykalistyczne. Prześladowania, o których mówicie, pochodzą z czasów, kiedy to rząd miał pewne powody do obaw. Prześladowania nie zniszczyły syndykatów. I teraz gdybym chciał myśl moją wypowiedzieć do końca, stoję wobec wyroku sądowego. Istnieje wyrok sądowy.

Podaliśmy tutaj w dosłownem niemal przekładzie oświadczenie p. Brianda w przedmiocie reform społecznych, które w deklaracji ministerjalnej zapowiada. Są to oświadczenia bardzo ciekawe i wydaje się, że polityka p. Milleranda doznaje znacznego ograniczenia. Pan Briand nie boi się samego nawet p. Daudeta. Nie boi się gróźb jego. Te akty gwałtu, które z powodu strajków majowych zostały dokonane na organizacjach robotniczych — nie powtórzą się i zostaną zlikwidowane. P. Briand pomimo zjazdu w Tours nie będzie rządził wbrew robotnikom, wbrew lewicy.

Jutro zobaczymy jak pan Briand traktuje swój stosunek do klerykalizmu francuskiego, który odżył po wojnie i przez 2 lata nie przestawał dyktować p. Millerandowi jego polityki w Watykanie i we Francji.

R. K.

Niemcy.

XIV.

Konstytucja pruska.

Dla orjentacji podajemy kilka faktów i dat statystycznych o siłach partyjnych konstytuanty pruskiej, rozwiązanej dnia 14 stycznia r. b. Wybory z 26 stycznia 1919 r. dały następujący liczbowy skład ugrupowań:

	r. 1919	r. 1914
Niemiecko-narodowa partja ludowa (konserwatyści)	50	190
Niemiecka partja ludowa (narodowi liberali)	21	70
Centrum	94	99
Niemiecka partja demokrat.	66	38
Socjalni demokraci	145	
Niezawiśli socjaliści	24	razem 10

Marszałkiem sejmu był Robert Leinert, socjalny - demokrata, nadburmistrz Hanoweru; pierwszym wice-marszałkiem dr. Felix Porsch, centrowiec, adwokat i notarjusz z Wrocławia; drugim wice-prezydentem dr. Otton Frenzel, demokrata, rentjer z Lignicy; trzecim wice-marszałkiem dr. Wolfgang von Kries, konserwatysta, dymisjonowany b. landrat w Poznaniu, obecnie landrat w Potsdamie.

Konstytuanta odbyła 200 posiedzeń; 25 komisji pracowało prawie bez przerwy, sama komisja główna obradowała 125 razy. Prócz konstytucji, załatwiła budżety na rok 1919 i 1920, około 100 ustaw i uchwał aktualnych, oraz wielką ilość interpelacji.

Konstytuanta pruska została wprawdzie wybraną 26 stycznia 1920 r., zebrała się jednak w marcu (pierwotny termin nie mógł być zachowany z powodu rozruchów marcowych). W czasie długich miesięcy obrad w sejmie, debatowano ciągle nad krwawemi walkami, strajkami generalnymi i t. d. Ministrowie pruscy musieli prawie stale przebywać w Weimarze, aby przy obradach rzekomo centralistycznej ogólno-niemieckiej konstytuanty bronić praw federalistycznych Prus. Do tego przyłączyły się, toczące się w Weimarze obrady nad układami pokojowemi, z powodu których Prusy miały ponieść większe ofiary, aniżeli in-

ne kraje Rzeszy. Dopiero po uchwaleniu konstytucji dla całego państwa 11 września 1919 r. mógł sejm przystąpić do właściwych prac państwa pruskiego.

Projekt konstytucji, opracowany i wniesiony do sejmu przez ministerjum spraw wewnętrznych, w którem w międzyczasie miejsce ministra Heinego zajął Sievering, również socjalny - demokrata, był następnie szczegółowo rozważany w komisji konstytucyjnej. Już przy debatach nad prowizoryczną konstytucją podniosły się głosy ze strony prawicy przeciwko samemu wyrazowi „Republika" — stanęli oni znowu wiernie po stronie Hohenzollernów. Wobec czego socjaliści z jeszcze większym naciskiem słowo to podkreślali i wyraz „Republika" pozostał w ustawach konstytucyjnych.

Jeżeli już republika miała być rzeczą nieuniknioną, to chciała prawica przynajmniej ustanowić prezydenta republiki pruskiej, któryby mógł niejako zastępować króla. Większości jednak (centrum, demokraci i socjaliści), a specjalnie socjalistom wydało się to rzeczą niemożliwą, już nietylko ze względu na ich republikańskie przekonania, ale i dlatego, że pruski prezydent musiałby pozostawać w ustawicznym konflikcie z prezydentem ogólnoniemieckiej republiki w Berlinie, z czego wyniklyby niewątpliwie powikłania między Prusami a Rzeszą. Prezydent Rzeszy ma do spełnienia, jako reprezentant narodu niemieckiego na zewnątrz i jako szef armji, dosyć ważne funkcje polityczne. Pruskiemu prezydentowi zostałoby zatem tylko prawo mianowania ministrów i może jeszcze — prawo ułaskawiania, a więc byłby niejako tylko dekoracją. Dla Prus nie miałby żadnego znaczenia, natomiast ściągnąłby na nie zarzut partykularyzmu. Propozycje ustanowienia prezydenta wobec tego odrzucono.

W pierwotnym projekcie konstytucji nie było żadnych postanowień o zabezpieczeniu integralności terytorjum pruskiego, ku wielkiemu oburzeniu stronnictw prawicowych. Takie postanowienia były też zupełnie zbyteczne. O ileby wypadki polityki zewnętrznej, lub umowy międzynarodowe naruszyły granice pruskie, to nie dotyczy to wcale ustawodawstwa Prus, gdyż prowadzenie polityki zagranicznej jest wyłącznie rzeczą Rzeszy. Lecz gdyby nawet chodziło o zmianę pruskich granic w obrębie ogólnej republiki niemieckiej, to formy przeprowadzenia tego są przewidziane w paragrafie 18 postanowień konstytucyjnych Rzeszy.

Prawo wyborcze w poszczególnych państwach związkowych jest również przewidziane w konstytucji Rzeszy. Partje prawicowe i centrum usiłowały ustanowić przynajmniej dla wyborów do sejmików prowincjonalnych i powiatowych dłuższe terminy osiadłości. Podobne klauzule krzywdzą przy wyborach, jak wiadomo, tylko ludność niezamożną. Udało się demokratycznej większości wnieść punkt, że zarówno w prowincjach, jak i powiatach, wybory odbędą się na mocy tego samego prawa wyborczego, jak do parlamentu lub do sejmu. Socjaliści postawili to jako warunek uznania konstytucji. Jedynie tylko przy wyborach gminnych może być, w myśl postanowień konstytucji, przewidziany termin zamieszkania. Wybory w prowincjach i powiatach mają się odbywać równocześnie z nowemi wyborami do sejmu, na mocy tego samego prawa wyborczego.

Według przyjętych postanowień konstytucji ludność bierze udział w stanowieniu praw również zapomocą referendum. Zwłaszcza, gdy chodzi o zmiany w konstytucji, lub o rozwiązanie sejmu. Sejm może się zresztą sam rozwiązać, jeżeli tak postanowi większość członków, do głosowania uprawnionych. A wreszcie istnieje jeszcze jedna możliwość rozwiązania— sejm może być rozwiązany uchwałą komisji, w skład której wchodzą prezydent ministrów, prezydent sejmu i prezydent Rady państwa.

Socjaliści byli zasadniczo za systemem jednoizbowym, sprzeciwiali się utworzeniu instancji nadzorczej nad sejmem, zwłaszcza z chwilą, gdy wszystkie sprawy wojskowe, kolejowe i podatkowe poszczególnych krajów przeszły całkowicie do kompetencji organów Rzeszy. Nie chcieli oni przewlekać jeszcze bardziej tej i tak już powolnej i przewlekłej pracy ustawodawczej. Odwrotnie, partje prawicowe domagały się natarczywie zwołania drugiej izby i zaproponowały ustanowienie izby stanów zawodowych. Propozycji tej nie przyjęto, jak również nie uznano zasadniczego stanowiska socjalistów. Za punkt ciężkości drugiego czynnika prawodawczego, Rady państwa, przyjęto jego skład prowincjonalny. Przypuszczają bowiem, że bezpośredni udział prowincji w ustawodawstwie i administracji złączy je bardziej z państwem i zapobiegnie się przez to dążnościom partykularystycznym.

Rada państwa ma być więc obieralną przez sejmiki prowincjonalne, które ze swej strony powstały z równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. 500,000 mieszkańców danej prowincji uprawnia jej sejmik do wybrania jednego reprezentanta do Rady państwa. Przy każdych nowych wyborach uwzględniona być musi zmieniona liczba mieszkańców. Rada państwa nie współdziała przy tworzeniu rządu, a przy rozwiązaniu sejmu o tyle tylko, że jej prezydent należy do owej komisji, która ma możność uchwalić większością głosów rozwiązanie sejmu. Najważniejszem prawem, jakie posiada Rada państwa, jest prawo veta względem uchwał sejmowych. W razie sprzeciwu ze strony Rady państwa, uchwała wraca do sejmu, a jeżeli zostanie ponownie przez sejm uznaną większością ⅔ głosów, wówczas zostaje ostatecznie przyjętą. Jeżeli zaś przejdzie zwykłą większością głosów, wówczas uchwała jest nieważną, z wyjątkiem, gdyby sejm zechciał przeciwko Radzie państwa odwołać się do narodu. W sprawie rozszerzenia kompetencji samorządu poszczególnych prowincji konstytucja zawiera tylko ogólniki; jest przyrzeczenie, że z czasem ustanowione zostanie prawo przyznające samorządom większe pole działania.

W konstytucji zawarte są postanowienia, tyczące się prawa wystąpienia z Kościoła. Kto chce wystąpić z jakiejkolwiek gminy religijnej, musi wystąpienie swe zgłosić sądowi, albo też wnieść oświadczenie osobiście w uwierzytelnionej prawnie formie. Obowiązek podatkowy danej osoby gaśnie najwcześniej z końcem roku, w którym deklaracja o wystąpieniu została złożona. Uchwała ta kończy długą walkę o ustanowienie prawa wystąpienia z Kościoła.

Przeciwko konstytucji głosowali posłowie z narodowo - niemieckiej partji ludowej, niezawiśli socjaliści i komuniści.

W. Schmidt.

Berlin, 20 stycznia 1921.

W sprawie Litwy Środkowej.

Wnioski tow. Ziemięckiego.

I. Zgodnie z niejednokrotnie wyrażoną opinją ze strony Rzplitej Polskiej za jedyny właściwy sposób rozstrzygnięcia losów Ziemi Wileńskiej uznać należy samostanowienie ludności tego kraju.

Rząd Polski dążyć winien do tego, aby ludności zabezpieczona została możność całkowicie swobodnego wyrażenia swojej woli.

II. Sejm Rzplitej Polskiej nie przyznaje żadnej mocy prawnej układowi Litewsko-Bolszewickiemu z 12 lipca 1920 r., jako dokonanemu z całkowitem zapomnaniem prawa ludności miejscowej do stanowienia o swoim losie oraz z pogwałceniem interesów jednego z dwóch państw zainteresowanych, a mianowicie Rzplitej Polskiej.

Sejm stwierdza, że traktat Ryski zawiera całkowite zrzeczenie się praw do Ziemi Wileńskiej ze strony Rosji Sowieckiej.

Sejm zaprzecza kategorycznie słuszności wszelkim roszczeniom do Ziemi Wileńskiej ze strony Rosji takiej czy innej oraz oświadcza, iż poza ludnością kraju, państwem Polskiem i Litewskiem żadne „inne strony" zainteresowane nie istnieją, interesy więc ich przy rozstrzygnięciu losów Wileńszczyzny uwzględnieniu nie podlegają.

III. Za najwłaściwszą formę wypowiedzenia się ludności uznać należy Sejm w Wilnie.

Rząd Polski winien dążyć do tego, żeby Liga Narodów uznała Sejm w Wilnie, jako właściwą formę „konsultacji ludowej".

IV. Tymczasowa Komisja Rządząca Litwy Środkowej istnieć winna (w tym lub dopełnionym składzie), aż do momentu nowego uregulowania stosunków na podstawie wypowiedzenia się Sejmu w Wilnie. Zwołanie Sejmu w Wilnie pożądane jest w możliwie bliskim terminie.

Wnioski większości.

I. Komisja wzywa Rząd, aby niezwłocznie usunął wszystkie przeszkody w wewnętrznej komunikacji i obrocie towarowym pomiędzy Wileńszczyzną a resztą Rzeczypospolitej i pod tym względem zrównał całkowicie cały teren Wileńszczyzny z resztą Kresów.

II. Komisja wzywa Rząd, aby z jaknajwiększą starannością zabezpieczył Wileńszczyźnie konieczne zaopatrzenie zarówno dla wojska, jak dla ludności cywilnej, z pierwszeństwem przed wszystkiemi innemi okolicami Rzeczypospolitej i bez żadnych zgoła specjalnych formalności czy utrudnień na równi z normalnym stosunkiem pomocy rządowej do władz poszczególnego województwa.

III. Komisja wzywa Rząd, aby kordon sanitarny, przechodzący przez Lidę, przesunął dalej na wschód i północ i objął nim także Wilno.

IV. Komisja przedłoży Sejmowi do uchwalenia następującą resolucję:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wobec przewlekania przez Litwę Kowieńską układów w sprawie wymaganej przez Ligę Narodów konsultacji ludności Ziemi Wileńskiej, Sejm Rzeczypospolitej uroczyście oświadcza:

I. Ziemia Wileńska przez stulecia dobrowolnem współżyciem z Polską związana, przez Konstytucję 3 Maja za nieodłączną część Rzeczypospolitej uznana, przez lud w ogromnej większości polski i do Polski należeć chcący zamieszkała, krwią żołnierza polskiego w roku 1919 z niewoli bolszewickiej wyzwolona, w chwili niepowodzenia oręża polskiego w lipcu 1920 roku przez bolszewików wbrew wszelkim zasadom prawa międzynarodowego Litwie Kowieńskiej odstąpiona — stanowi nieodłączną część narodowego terytorjum polskiego i bez wyraźnej woli tej ludności od Polski odłączona być nie może.

Rzeczpospolita Polska bezprawnemu układowi bolszewicko-litewskiemu z 12 lipca 1920 roku żadnej mocy prawnej nie przyznaje. Jedynie wola mieszkańców, wyrażona w swobodnej konsultacji ludowej mogłaby stworzyć nowe prawo innego, niż Polska, państwa do ziemi Wileńskiej: ludność ta zaś wielokrotnie już stwierdziła, że w olbrzymiej swej większości pragnie pozostać w jedności z Rzecząpospolitą Polską.

Jednak Rzeczpospolita Polska, wobec podniesionej przez Litwę Kowieńską pretensji do ziemi Wileńskiej, w której ludność litewska stanowi znikomą mniejszość, 2 proc. nie przenoszącą, pragnąc uniknąć zatargu zbrojnego i walki bratobójczej z bratnim narodem litewskim, z którym w zgodnej Unji, przed wiekami zawartej, współżyć na zawsze pragnie — zgodziła się na to, by ludność Ziemi Wileńskiej raz jeszcze pod kontrolą Ligi Narodów stwierdziła, czy chce należeć nadal do Polski, czy przejść do Litwy Kowieńskiej.

W oczekiwaniu wyniku tej konsultacji ludowej, do którego się zastosuje, Rzeczpospolita Polska — swoje prawa do Wileńszczyzny uważa za nienaruszone.

Gdy oddziały wojskowe, z synów Ziemi Wileńskiej złożone, nie mogły przenieść, aby pozostawić rodziny swoje i ziemię rodzinną pod obcą przemocą wojsk litewskich, podstępem te ziemie dzierżących, gen. Żeligowski, stanąwszy na ich czele, zgodnie z wolą ludności wileńskiej tę przemoc z niej usunął.

Rzeczpospolita Polska pozostawia też obecnie nienaruszoną swobodę ludności Wileńszczyzny do zdecydowania o swej przynależności państwowej na podstawie swobodnej konsultacji. Gdy wszakże w sprawie tej konsultacji Liga Narodów, zgodnie z rzeczywistością uznaje, jako państwa zainteresowane tylko Rzeczpospolitę Polską i Litwę Kowieńską, a jednocześnie ludność Ziemi Wileńskiej potrzebuje spiesznej i wydatnej pomocy całej Polski, by dźwignąć się z ruiny, spowodowanej najazdem bolszewickim — Sejm Rzeczypospolitej uznaje, iż utrzymywanie nadal wielce uciążliwej dla ludności tymczasowej odrębności administracyjnej i wojskowej tej ziemi — może sprowadzić szkodliwe komplikacje międzynarodowe i przeciągnąć ostateczne załatwienie sprawy przynależności Ziemi Wileńskiej, niezbędne dla ustalenia pokoju na wschodzie.

Sejm poleca Rządowi, aby w myśl powyższego uczynił odpowiednie kroki.

II. Sejm jednocześnie uroczyście stwierdza nieprzedawnione prawo Rzeczypospolitej Polskiej do reszty terytorjum Wileńszczyzny oraz części Kowieńszczyzny i Suwalszczyzny, oswobodzonych przez wojska polskie z niewoli bolszewickiej, a obecnie objętych pasem neutralnym i narzuconą ludności okupacją litewską — i poleca Rządowi uzyskanie wobec Ligi Narodów stwierdzenia w drodze konsultacji ludowej woli ludności tego terytorjum, należenia do Polski, a w wyniku tej konsultacji odzyskania tej ziemi przez Polskę.

Warszawa, dnia 22 stycznia 1921 r.

Z Wileńszczyzny.

„Przełom" Wileński z dn. 23 stycznia b. r. donosi:

Dekret o czasie pracy w przemyśle i handlu.

„Został wydany dekret, na mocy którego w Litwie Środkowej czas pracy wszystkich pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, handlu, komunikacji i przewozie, oraz innych zakładach pracy, bądź państwowych, bądź prywatnych, bądź samorządowych wynosi, bez wliczenia przerw odpoczynkowych, najwyżej 8 godzin na dobę i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień.

Ta sama zasada stosuje się też do pracowników sklepowych.

W zakładach pracy, w których praca jest szczególnie szkodliwa dla zdrowia pracowników, może być zarządzony czas pracy krótszy, niż powyżej wskazany. W handlu oraz zakładach fryzjerskich i łaźniach dozwolona jest w sobotę stała normalna praca przez 8 godzin, jednak w tym wypadku pracownicy muszą otrzymać w ciągu miesiąca lub roku równoważną ilość wolnych od pracy i zapłaconych dni, poza ustawowym urlopem.

W niedzielę i święta praca jest wzbroniona z wyjątkiem: instytucji użyteczności społecznej, w zakładach o ruchu ciągłym, w sklepach od godz. 1—5 po poł., a w jatkach i piekarniach od 8—10 g. zrana, w zakładach fryzjerskich od godz. 8 do 11 rano. O ile pracownicy pracują w niedzielę dłużej, niż trzy godziny, muszą otrzymać równą ilość godzin wolnych w tygodniu.

Praca nocna naogół jest wzbroniona, z wyjątkiem zakładów o ruchu ciągłym.

Praca w godzinach nadliczbowych w wyjątkowych wypadkach, przewidzianych ustawą, ma być wynagradzana conajmniej 50% dodatkiem do płacy normalnej. Za godziny nadliczbowe ponad dwie godziny dziennie, oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc, lub niedziele i święta, dodatek ten ma wynosić conajmniej 100%.

Najdalej po każdych 6 godz. pracy ma nastąpić przerwa, nie krótsza, niż 1 godz., a pracownik może opuścić na ten czas miejsce pracy.

W ogólnych zarysach podany wyżej dekret ma obowiązywać po dwu tygodniach od dnia ogłoszenia jego w „Dzienniku Urzędowym" Litwy Środkowej.

Dekret o urządzeniu i działalności inspekcji pracy.

Został wydany dekret, mocą którego inspekcja pracy pozostaje pod zarządem D-tu Pracy i Opieki Społecznej.

Do pomocy inspektorom pracy będą dani podinspektorowie pracy z pośród osób, posiadających dokładną znajomość stosunków robotniczych.

Przy inspektorach pracy czynni będą z głosem doradczym mężowie zaufania zawodowych organizacji robotniczych, zatwierdzeni jako asystenci, przez Dyrektora Departamentu Pracy i Opieki Społecznej.

Głównego inspektora i inspektorów, oraz podinspektorów pracy mianuje D-r D-tu Pracy i Opieki Społecznej.

DELEGACJA LITEWSKA DO WILNA.

Wilno, 29 stycznia.

(E. E.). W skład delegacji kowieńskiej mającej przybyć do Wilna wchodzą przedstawiciele L. S. D. Węsławski, Janinas, oraz socjalni ludowcy: Borikiewiczowa, Makowski. Konferencje będą poufne. Zadaniem konferencji będzie zapewne szukanie dróg do porozumienia między czynnikami społecznemi Litwy Środkowej i Kowieńskiej.

WYROK W SPRAWIE ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ.

Wilno, 29 stycznia.

(E. E.). Dnia 28 stycznia odbyło się ostatnie posiedzenie sądu wojennego w sprawie bolszewickiej organizacji terorystyczno-szpiegowskiej. O godz. 4-ej po poł. sąd odczytał wyrok. Oskarżenie o planowanie zamachu na gen. Żeligowskiego uchylono. Obwinieni Zakhajm, Korsakow, Wajsbach, Boczkow, Zacharow, Zielenkow i Swiecznikow uznani są za winnych zbrodni szpiegostwa i skazani na śmierć przez rozstrzelanie. Kwalifikacji przestępstwa dokonano na podstawie konwencji haskiej, głoszącej, że każdy przekraczający granice obcego państwa w celach wywiadów wojennych jest szpiegiem. Sonię Strugacz uznano za winną przekupstwa i skazano na 6 lat więzienia. Oskarżony Gołąb uznany za winnego współdziałania zbrodni szpiegostwa, skazany na 4 lata więzienia. Wyrok nabiera mocy z chwilą podpisania go przez gen. Żeligowskiego. Oskarżonym przysługuje prawo złożenia w ciągu trzech dni umotywowanej prośby o ułaskawienie. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Książki nadesłane.

Vincent Rzymowski. Upper Silesia and Poland. Translated by Hariette Kannedy, B. A. Nakładem International Publication Society. Skład główny w księgarni Wende i S-ka. Warszawa, 1921.

St. J. Bończa. Le Fondateur de L'Independance polonaise (Traduit par T. Waryński). Nakładem Société de Publications internationales. Skład główny w księgarni Wende i S-ka.

St. A. Kempner. „Z dziejów myśli socjalistycznej". Nakład Gebethnera i Wolffa. Rok 1921.

„Zaopatrzenie żołnierza i jego rodziny" majora Eilego. Pożyteczna ta książeczka w sposób syntetyczny a przejrzysty omawia całokształt zaopatrzenia wojskowego zarówno oficerów, jak szeregowych, oraz ich rodzin, zarówno z wojska polskiego, jak i b. armji zaborczych. Treść obejmuje zasiłki dla rodzin, opieka społeczna nad żołnierzem i jego rodziną, zaopatrzenie wdów i sierot, inwalidów, pobory emerytalne i t. p.

Telegramy.

Rokowania pokojowe.

Ryga, 30 stycznia.

(E. E.). Według wiadomości z polskich kół politycznych, rokowania pokojowe posuwają się obecnie nieco wolniej z powodu kwestji natury finansowo - gospodarczej, co do których nie doszło jeszcze do ostatecznego porozumienia. Głównym szkopułem jest sprawa złota, która była przedmiotem dyskusji na ostatniem posiedzeniu komisji redakcyjnej. Sprawa przedstawia się podobno jak następuje: Joffe oświadczył w imieniu rządu sowietów gotowość przyznania Polsce około 25 miljonów rubli złotem, co stanowi 7% od sumy 300 miljonów zebranych w drodze podatków. Przewodniczący polskiej delegacji Dąbski żąda 11% od 629 miljonów rubli, które, zdaniem rzeczoznawców polskich zebrano z podatków. W końcu dyskusji Joffe miał oświadczyć gotowość przyznania Polsce sumy 30 miljonów, zaznaczając jednocześnie, że gotów jest także podjąć dyskusję w sprawie rektyfikacji granic. Natomiast dalsze rozprawy w kwestjach gospodarczych i finansowych uważa za bezcelowe, gdyż, zdaniem jego, Rosja nie może uczy-

nić większych ustępstw. Przewodniczący Dąbski odpowiedział, że nie może ustąpić z polskich żądań w kwestjach finansowych. Po tem oświadczeniu posiedzenie zawieszono, nie naznaczając terminu następnego. Zapewne przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji posiedzenie poufne, które odbyło się w dniu 29 stycznia. Brali w niem udział tylko Joffe, Dąbski, Ładoś i Lorentz.

Jak Czesi tłomaczą swe zbrojenia.

Praga, 29 stycznia.

(P. A. T.). Czeskie Biuro Prasowe donosi: W dalszym ciągu dyskusji nad traktatami w parlamencie czeskim, pos. Kramarz oświadczył: Co do Niemców to niechętnie bym się ich pozbył, albowiem kraj czeski stanowi tego rodzaju całość geograficzną, że bez szkody obu narodów, terytorjum republiki czesko-słowackiej nie dałoby się rozerwać. W sprawie stosunków do Polski, powiedział Kramarz, że Polacy przygotowują bardzo chętnie grunt dla konferencji pokojowej w Paryżu, oświadczając, że Rosja nie potrafi się przez 50 lat odbudować, a więc koalicja musi Niemcom przeciwstawić coś silniejszego niż Rosja, a więc wielką Polskę. Odczulibyśmy zaraz straszne niebezpieczeństwo, jakie nam grozi z powodu tej polityki, gdyby na jej skutek nastąpiło zbliżenie między Niemcami a Rosją. W tej ponurej perspektywie mała entenla nie jest promieniem światła, któreby ją zdołało rozświetlić a i wielka ententa nie jest także wielkiem światłem; wobec tego pomyślałem sobie, że nasi legjoniści, którzy dla nas tyle uczynili, będą musieli jeszcze dla naszej przyszłości ponieść ostatnią ofiarę, a to nie, aby pomódz jako partja, lecz aby walczyć dla nas, wiedząc o tem, że naszem zabezpieczeniem jedynem jest odbudowa Rosji. Gdybyśmy uwolnili Rosję od bolszewizmu, wówczas moglibyśmy spokojnie spoglądać w przyszłość, ponieważ nie uczyniliśmy tego, z natury rzeczy musiała zwyciężyć polityka polska. Kto jednak sądzi, że wojna już się zakończyła, ten jest wielkim optymistą, albowiem jak długo kwestje wschodnie nie są uregulowane, niema mowy o konsolidacji. Najstraszniejszem jednak jest to, że Niemcy nie wierzą w swoją klęskę, ponieważ wiedzą, że ostatnie słowa będą powiedziane dopiero wtedy, kiedy będzie uregulowana sprawa Rosji. Niemcy chcą i będą mieli w Rosji swoją kolonję. Niemcy uwolnią Rosję od bolszewizmu. Socjal-demokrata Nemse, oświadczył się za zbliżeniem Czechosłowacji do Niemiec. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, traktat pokojowy został przyjęty w pierwszem i drugiem czytaniu wszystkiemi głosami przeciwko głosom stronnictw niemieckich i przeciwko głosom lewicy czeskich socjal-demokratów.

Rozbrojenie Niemiec.

Paryż, 29 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Konferencja sojusznicza przyjęła do wiadomości dziś rano sprawozdanie komitetu sojuszniczego w Wersalu w sprawie rozbrojenia Niemiec. W sprawozdaniu tem przewidziana jest zwłoka co do wykonania zarządzeń dotychczas niewypełnionych najdalej do 7-go lipca. Konferencja przyjęła na wypadek niewypełnienia zobowiązań przez Niemcy następujące zarządzenia: 1) Odroczenie terminu w sprawie ewakuacji prowincji nadreńskich; 2) zajęcie nowych terytorjów; 3) wprowadzenie nowych zarządzeń na komorach w prowincjach Nadreńskich; 4) opozycja sojuszników przeciwko przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów. Sojusznicy spotkają się z delegatami niemieckimi w Londynie 28-go lutego b. r.

Paryż, 29 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Ugoda w sprawie rozbrojenia została podpisana o godzinie 4-ej po południu. Barthou oświadczył po konferencji, że sprawa rozbrojenia jest obecnie uregulowaną ku zadowoleniu wszystkich sprzymierzonych i zabezpiecza ich kraje.

Kronika polityczna

W programie przyjęcia Naczelnika Państwa nastąpiła zmiana. Wyjazd do Verdun nastąpi w sobotę wieczór, w piątek o godz. 3-ej po poł. nastąpi przyjęcie Naczelnika w bibliotece polskiej przez pana Mickiewicza. (P.A

***

Dnia 29 stycznia do poselstwa polskiego przybył prezes ministrów łotewskich, Ulmanis, i wyraził posłowi Kamienieckiemu wdzięczność rządu łotewskiego dla rządu polskiego za uznanie de jure Łotwy. Jednocześnie premjer łotewski wyraził nadzieję, że obecnie nic nie będzie stało na przeszkodzie zbliżeniu polsko-łotewskiemu. Jest on przekonany, że w związku bałtyckim znajdą wszystkie państwa sprzymierzone najpoważniejszą gwarancję spokojnego rozwoju w przyszłości. (E. E.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Walka o Górny Śląsk.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE EMIGRANTÓW.

Bytom, 30 stycznia.

(P. A. T.). Komisja międzysojusznicza wydała bardzo ważne rozporządzenie dodatkowe, dotyczące emigrantów górnośląskich. W uzupełnieniu do art. 20 regulaminu plebiscytowego oznajmia ono, że kto z emigrantów nie nadesłał dotąd do komitetu parytetycznego w swem miejscu urodzenia zgłoszenia o wpis na listę wyborczą, może to uczynić do 10 lutego godz. 6 wiecz., musi jednak stanowczo do dnia 3 lutego godz. 6-ej wiecz. zawiadomić telegraficznie lub listownie odnośny komitet plebiscytowy, że właściwy formularz z wnioskiem o wpis na listę nadeśle komitetowi do dnia 10 lutego. Uprzedzenia takie po 3-cim lutego g. 6 wiecz. nie będą uwzględnione. Tak samo wnioski o wpis nadesłane po dniu 10 lutym godz. 6 ej wieczorem nie będą uwzględniane. Jest to niezmiernie ważna informacja dla tych Górnoślązaków zamieszkałych w Polsce, którzy dotąd nie zgłosili się na listę plebiscytową. Polski komisarjat plebiscytowy wzywa całe społeczeństwo polskie do przypilnowania, aby każdy Górnoślązak spełnił swój obowiązek. Niech każdy Polak i Polka przekona się, czy znani im Górnoślązacy wysłali już swój wpis na listę wyborczą, w przeciwnym razie niech im zwrócą praktyczną radę, kierując ich do najbliższego komisarza plebiscytowego w Polsce.

KONFISKATA TRANSPORTU AMUNICJI.

Bytom, 30 stycznia.

(P. A. T.). Wielkie wrażenie wywołała tutaj dziś konfiskata tajnego niemieckiego transportu amunicji i broni. Dzięki czujności Polaków, władze koalicyjne zdołały przytrzymać na dworcu bytomskim w nocy z soboty na niedzielę cały wagon (14 ton) broni i amunicji, zawierający 460 karabinów, modeli 1920 (co jest najlepszym dowodem, że Niemcy fabrykują broń dalej), 100,000 naboi, 2,500 granatów ręcznych, 360 f. zw. bomb gazowych, przeznaczonych widocznie do rozbijania zebrań polskich. Wagon ten noszący Nr. „Altona“ 3055, wysłany został 28 stycznia z Nysy, ładowany był pod opieką tajnych komisarzy rządowych. Transport wysłany w skrzyniach i beczkach towarowych. We frachcie podano, że zawiera on: mydło, sodę, proszek mydlany. Jako wysyłającego podano nazwisko Neuman w Nysie, jako odbiorcę Wilhelma Schulze z Brzezińca z pod Bytomia. Stwierdzono, że taki mieszkaniec w tej miejscowości nie istnieje, z czego wynika, że i odbiór miał nastąpić w porozumieniu z władzami kolejowemi. Jest faktem, że wśród niemieckich kolejarzy istnieje tajna organizacja, która zajmuje się specjalną opieką transportów broni i amunicji z poza linji demarkacyjnej na Górnym Śląsku. Stwierdzono także, że podobne transporty „towarowe“ wysyłane są na G. Śląsk z Nysy i Brzegu.

Bytom, 30 stycznia.

(P. A. T.). W związku z wykryciem w sądzie bytomskim między aktami tajnych składów broni, władze koalicyjne aresztowały wczoraj sekretarza prokuratorji bytomskiej Radlowa. Okazało się, że Radlow jest oficerem niemieckim, a miejsce sekretarza przy prokuratorji służyło mu tylko jako pokrywka, w istocie zajmował się on sprawami tajnemi. Pod tym samym zarzutem aresztowany został urzędnik tego samego sądu również oficer niemiecki Alm. Trzeci urzędnik Fisch zdołał uciec. Wszyscy oni pochodzą z Niemiec.

ORGANIZACJE BOJOWE.

Bytom, 30 stycznia.

(P. A. T.). Berlińska „Rote Fahne“, ogłaszając tajne dokumenty odnoszące się do ruchu komunistycznego, przytoczyła także wyjątek listu prof. gimnazjalnego Kleinwichtera w Zabrzu, z którego wynika, że dowodzi on grupą bojową, złożoną z 600 ludzi, stanowiącą część osławionego „Orgeschu“. Kleinwichter jest rezerwowym oficerem pruskim. Władze koalicyjne zajęły się tą sprawą.

Nocne wyprawy.

W sobotę wieczorem dom pani K. na ulicy Służewskiej stał się przedmiotem napaści nocnej. Trzech drabów weszło od kuchni do mieszkania, wyciągnęło przed siebie rewolwery, kazało służącej ręce podnieść do góry. Służąca w popłochu uciekła do pokojów, gdzie były same tylko kobiety, starsze i ucząca się młodzież. Okazało się, że nie bandyci, jeno byli to urzędnicy „defensywy“ Zaczęła się rewizja. Nie pomogły legitymacje ani świadectwo ojca jednej ze studentek, znanego w szerokich kołach działacza społecznego, kresowca. Wszyscy obecni w mieszkaniu zostali zatrzymani (zupełnie jak w księgarni Gebethnera i Wolffa) i przetrzymani do godziny 4 rano. Rewizja nie dała żadnego rezultatu, jak ten tylko, że właścicielka mieszkania, starsza pani K. dostała ataku sercowego.

Czy istotnie niema u nas władzy, którаby potrafiła w ryzie prawa utrzymać naszą tajną i arcytajną policję? Odziedziczyliśmy po caracie wiele brzydkich rzeczy, widocznie i te obyczaje policyjne.

Ale czy jest w Polsce minister spraw wewnętrznych? Czy jest minister wojny? Nie pytamy już wcale o ministra sprawiedliwości! Ależ panowie, te rozboje, te najścia domów, te rewizje po mieszkaniach starych kobiet i księgarniach warszawskich więcej szkody wyrządzają plebiscytowi na Górnym Śląsku, niż artykuły prasy opozycyjnej i mowy posłów sejmowych. Na artykuły te szczególnie baczną uwagę zwraca p. Trąmpczyński od czasu jak został prezesem Komitetu plebiscytowego. Prosi, aby nie pisać o rzeczach niemiłych. Niechże uprosi kogo należy, aby nie czynić u nas rzeczy nietylko niemiłych, ale i karygodnych ze stanowiska prawa i obyczaju społeczeństw nowożytnych!!!

Zarząd Koła wioślarzy warszawskich zawiadamia członków Koła, że w dniu 2 lutego r. b. odbędzie się ogólne roczne zebranie w sali zarządu Rzemieślników Chrześcijan.

Jak obszarnicy zwalczają oświatę.

Będąc na wiecu w Garbowie (majątek p. Broniewskiego) obejrzałem szkołę dworską, oraz gnojówkę, znajdującą się tuż pod oknami szkoły. Budynek szkolny jest drewniany, podczas gdy dziedzic ma własną cegielnię) i za mały na przeszło 60 dzieci, które uczęszczają do szkoły.

Dowiedziałem się od włościan, w jaki to sposób dziedzic popiera oświatę: zgodził nauczycielkę, której zobowiązał się płacić 350 mk. miesięcznie, oraz 16 korcy ordynarji, 50 korcy kartofli rocznie, oraz 3 kw. mleka dziennie. Tymczasem, o ile chodzi o ordynarję za rok ubiegły, dziedzic dał nauczycielce za mało: 7 korcy zboża i 41 korcy ziemniaków, zaś mleka daje tylko 2 kwarty dziennie. Drzewa na opał w zimie tygodniami się nie wydaje, a jeśli jest, to niema go kto porąbać: albo nauczycielka sama rąbie, albo dzieci, które przychodzą się uczyć.

Jak mnie informowano, dziedzic umyślnie nie wypłaca ordynarji nauczycielce aby ją zmusić do porzucenia szkoły, którą uważa za zbytek. Pani Broniewskiej nie podoba się to, że nauczycielka jest stronniczką Piłsudskiego i że kilkoro dzieci służby dworskiej przygotowała do szkół średnich, co pani B. uważa za niepotrzebne. Obecnie fornale i sąsiedzi, jak mogą, sami nauczycielkę żywią.

Na życzenie włościan podaję to do wiadomości publicznej.

Na folwarku Elizówka (ordynacja hr. Zamoyskiego) robotnicy rolni nie mogą żywić inwentarza, albowiem administracja nie pozwoliła wydawać obroku dla koni i krów, a w celu dopilnowania tego, stawia przy budynkach policję.

Przyczyną zatargu było niezadowolenie robotników z karbowego. Administracja, chcąc zmusić robotników do strajku, pilnowała przy pomocy policji, aby nie żywiono inwentarza, część którego kazano zabrać do innych folwarków. Sprawa oparła się o inspektora pracy i wreszcie po długich targach administracja majątku pozwoliła fornalom żywić inwentarz.

Widzimy z tego dokładnie, że obszarnicy, wbrew twierdzeniom posła Mierzejskiego i ks. Lutosławskiego, sami sieją anarchję i walczą jeszcze gorszemi metodami, niż bolszewicy.

M. Malinowski
poseł do Sejmu.

Augustów.

(Korespondencja własna).

Działalność endeckiej „czrezwyczajki“.

Nawet na tak niedogodnym dla endecji terenie, jakim jest Augustów, bo straciła już tu posłuch i zaufanie miejscowej ludności, prowadzi ona energiczną kampanję przeciw elementom lewicowym.

Bezpośrednio po zajęciu Augustowa przez nasze wojska i powrocie naszych władz miejscowych, starosta augustowski, p. Urbański, powołał do życia tajną komisję dla badania stosunku urzędników do władz bolszewickich.

Nie chciałbym posądzać p. Urbańskiego o partyjność lub nawet stronniczość, skład jednak powołanej przez niego komisji nasuwa tego rodzaju przypuszczenie, gdyż komisja ta okazała się prawdziwą „czrezwyczajką endecką“, w której na domiar złego, zasiadały także osoby, których lojalność względem Państwa, ze względu na służbę, którą pełnili u bolszewików, wymagałaby bliższego zbadania (wszystkim tu wiadomo, że kilku członków wspomnianej komisji pracowało podczas rządów bolszewickich na ich żołdzie).

Komisja ta, zamiast zająć się pracą, dla której była stworzona, i wskazać faktycznych sprzymierzeńców bolszewickich, zaczęła ścigać swych politycznych przeciwników, nie szczędząc nawet tych, którzy jako ochotnicy poszli bronić Polski przed najazdem bolszewickim.

Ale czem jest dla endecji Polska!

Ofiarą komisji padł kierownik miejscowej 7-kl. szkoły powsz., K. Piotrowski, któremu endecja nie może przebaczyć, że jest on gorącym zwolennikiem Piłsudskiego, a także że w czasie organizowania się Towarzystwa Czytelni Publicznej wniósł, by w czytelni były pisma wszystkich kierunków politycznych, a więc: „Robotnik“, „Trybuna“, „Wyzwolenie“ i t. p.

Nadmienić muszę że Piotrowski, wraz z całem nauczycielstwem, na skutek odezwy R. O. P., próbował wstąpić w szeregi armji i nie miał szczęścia zbrojnie bronić Ojczyzny tylko dlatego, że nie jest on zdolnym do służby frontowej; podczas odwrotu bolszewickiego był on organizatorem i uczestnikiem rozbrajania bolszewików w Augustowie.

Powyższa komisja jednak, powołując się na to, że Piotrowski był wybrany przez nauczycielstwo (zmuszone do tego nakazem prezesa rew-komu na zebraniu, zwołanem przez zarząd oddziału powiatowego, w osobie prezesa p. Wiśniewskiego, obecnego, wybranego przez endeków, kierownika szkoły miejscowej) na członka sekcji oświatowej (dlatego, że nauczycielstwo uważało go za najbardziej zdecydowanego i groźnego wroga bolszewizmu) postanowiła natychmiast zawiesić Piotrowskiego w jego czynnościach służbowych.

W ciągu trzech miesięcy sprawa ta rozpatrywana była przez endeków tajnie — obecnie znalazła się w kancelarji p. prokuratora i podobno Piotrowski ma być sądzony z § 129 czy też 108 ros. kodeksu karnego, zostawionego endecji w upominku przez Mikołaja II.

Nauczycielstwo całego powiatu, przeświadczone o niewinności kolegi Piotrowskiego, mimo zawieszenia go w czynnościach służbowych, ostatnio wybrało go prezesem oddziału powiatowego, pragnąc tem zadokumentować swą solidarność i gotowość do walki z rozjuszoną reakcją.

Nauczyciel.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Karygodne niedołęstwo Rady miejskiej. — Do wiadomości p. ministra spraw wewnętrznych.

Przed kilku miesiącami związki zawodowe m. Żyrardowa zwróciły się do województwa z żądaniem skontrolowania działalności Rady miejskiej, gdyż były niezbite dowody, że nie wszystko tam jest w porządku. W rezultacie dwa razy przyjeżdżała komisja, która znalazła dużo złego i skierowała sprawę do prokuratorji, województwo zaś wysłało do ministerjum spraw wewnętrznych wniosek o rozwiązanie Rady miejskiej.

Stosunki aprowizacyjne w Żyrardowie są obecnie rzeczywiście opłakane. Urząd walki z lichwą i spekulacją rozdaje cukier, gdyż podobno kart żywnościowych jest o parę tysięcy za dużo. Urzędników w Urzędzie W. z L. i S. jest tylko 3, tak, że trzy sklepy cukier ten wydają, a tysiące ludzi, stojących w ogonku na zimnie, naraża się na przeróżne choroby. Rzeźnicy nie zabijają świń, gdyż przynosi to zamało zysku, a mieszkańcy Żyrardowa, dzięki temu, nie mają wcale tłuszczów. Na to wszystko powinna zareagować Rada miejska, lecz ona śpi.

Panie ministrze, papiery w sprawie żyrardowskiej Rady miejskiej od 3-ch prawie miesięcy leżą u szefa sekcji samrządowej, p. Kurzyny. Co znaczy to przewlekanie w tak ważnych kwestjach?

Co znaczy wydawanie cukru przez Urząd W. z L. i S.? Jeśli to dowód nieufności w stosunku do władz miejskich, to przecież tysiące ludzi nie powinno z tego powodu marznąć w ogonku.

Ludność Żyrardowa pozbawiona jest zupełnie tłuszczów, dlatego, że rzeźnicy, z których wielu ma po kilka domów, uważają, że dostarczanie mięsa i tłuszczów ludności jest dla nich za mało korzystne.

P. ministrze, mieszkańcy Żyrardowa w liczbie 26 tysięcy, niecierpliwie oczekują odpowiedzi.

Mieszkańcy Żyrardowa.

Włocławek.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, d. 9 stycznia r. b. w sali „Makabi“ odbył się wiec, na którym przemawiał tow. Kwapiński. Sala, wypełniona po brzegi publicznością, wysłuchała z uwagą przemówienia tow. Kw., który przedstawił zebranym groźne położenie kraju; mówił o warunkach, w jakich znajdowała się Polska za rządów Ludowych, kiedy marka polska równała się marce niemieckiej, podczas, gdy obecnie za markę niemiecką trzeba płacić 9 mk. polskich.

Tow. Kwapiński mówił o złej gospodarce ministra skarbu, którego system polega na wyzbywaniu się własności narodowych na rzecz zagranicznych kapitalistów; przedstawił groźne położenie aprowizacji, oraz wyjaśnił, że jedynem wyjściem z tego jest zniżka cen na chleb i węgiel, co może uskutecznić tylko rząd Robotniczo-Włościański.

Po tow. Kwapińskim, którego przemówienie przyjęto gorącemi oklaskami, przemawiali jeszcze tow.: Zbrożyna i Bojarski, a w końcu przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Zebrani wyrażają [illegible] ostrzejszy protest przeciwko zaprzedawaniu Polski kapitalistom zagranicznym. 2) Zgromadzeni żądają jaknajrychlejszego rozwiązania obecnego sejmu. 3) Zgromadzeni żądają obniżenia ceny na chleb, węgiel i transport kolejowy.

Studnia rzymska.

Wytryska i opada zdrój
Do marmurowej misy wbród,
Która, wzbierając, nadmiar swój
Na drugiej misy sączy spód;
A druga zbytek wodnych mas
Do trzecie, wrąc, przelewa dna:
I każda bierze, dając wraz,
I mknie a trwa.

Przełożył Alfred Tom.

Ruch robotniczy.

Okręgowy Komitet Robotniczy. We wtorek, d. 1 lutego o g. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie Nr. 56, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Kolejowa organizacja P. P. S. We wtorek, dnia 1 lutego o godz. 5 w lokalu przy ul. Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie egzekutywy Kolejowej organizacji P. P. S.

Pocztowa organizacja PPS. We wtorek, dnia 1 lutego o godz. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie Nr. 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu pocztowej org. P. P. S.

1 Międzydzielnicowa Szkoła Agitatorów P. P. S. Dnia 31 b. m., w poniedziałek, w O. K. R. odbędzie się wykład tow. Jaworowskiego p. t. „Historja Socjalizmu Utopijnego". Z powodu posiedzenia Rady Miejskiej, wykład odbędzie się o godz. 6 wiecz. punktualnie.

Klub Radnych P. P. S. zbiera się o godz. 6 w. w poniedziałek, dnia 31 b. m. w lokalu Rady Miejskiej.

Warsz. Wydz. Kultur.-Ośw. P. P. S. We wtorek o godz. 6 wiecz. (punktualnie) w lokalu OKR. odbędzie się zebranie Wydziału. Wszyscy członkowie oraz delegaci dzielnic proszeni są o punktualne przybycie.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, d. 31 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Wola-Czyste.

Dzielnica Śródmiejska. We wtorek, dnia 1 lutego o g. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej.

Dzielnica Śródmiejska. W środę, d. 2 lutego o godz. 11 rano w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Śródmiejskiej. Prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie. Porządek obrad następujący: 1) Sprawozdanie z Konferencji Warszawskiej, 2) sytuacja polityczna, 3) sprawy organizacyjne, a) statut organizacyjny, b) koło kobiet przy dzielnicy, c) podatek partyjny, 4) kasy chorych, 5) wolne wnioski.

Dzielnica Mokotowska. W poniedziałek, d. 31 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu przy ul. Bagatela 12a, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie komitetu dzielnicy Mokotowskiej. Wszyscy członkowie proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

Mandoliniści, gitarzyści, baczność! Dnia 1 lutego o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie członków Robotniczego Klubu mandolinistów i gitarzystów. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków niezbędna. Należy przynieść instrumenty. Na porządku dziennym sprawa założenia szkoły muzycznej.

W sprawie uruchomienia gorzelni w Żyrardowie. Żyrardowska Rada Związków zaw. (budowlanego, metalowego, włóknistego, mularzy, cieśli i stolarzy, biuralistów, mącznego i skórzanego) przesłała do min. pracy i O. S. deklarację w sprawie uruchomienia gorzelni w Żyrardowie. Podajemy ją w całości:

„W Żyrardowie przed kilkunastu laty została uruchomiona gorzelnia, która, wyrabiając spirytus, dawała pracę kilkunastu robotnikom.

Za rządów zaborczych wspomniana gorzelnia była czynna przez 8 do 10 miesięcy rocznie, gdyż dobre urządzenie oraz zastosowanie najnowszych środków technicznych dawało możność prędkiego oraz sumiennego wykonywania obstalunków.

Z wyjściem okupantów sprawa wzięła wręcz przeciwny obrót i gorzelnia, która mogłaby znacznie się przyczynić do wyrobu spirytusu na potrzeby Rządu polskiego, uruchomiona była tylko na krótki przeciąg czasu, następnie stanęła, wyrzucając na bruk robotników, a tem samem powiększając liczbę bezrobotnych w zrujnowanym przez wojnę Żyrardowie.

Związki zawodowe w Żyrardowie, zbadawszy dokładnie sprawę, przyszły do przekonania, że przyczyną zaprzestania pracy jest tylko niechęć uruchomienia gorzelni ze strony właściciela tejże p. Pinesa, gdyż potrzebnych do wyrobu spirytusu surowców jest w kraju tyle, że można przy dobrej chęci uruchomić gorzelnię conajmniej na przeciąg 10 miesięcy.

Zainterpelowany w tej sprawie przez Związki zawod. właściciel gorzelni p. Pines odpowiedział, że gorzelni nie uruchomi do czasu, dopóki rząd nie zlikwiduje Krajowej Spółki Gorzelniczej, która, pośrednicząc pomiędzy rządem a gorzelniami, jakoby niemiłosiernie wyzyskuje właścicieli tych ostatnich, co zaś do wyrzuconych na bruk robotników p. Pines oświadczył, że go to nic nie obchodzi i że żadnego odszkodowania bezrobotnym dać nie myśli, radząc zwrócić się do rządu, który jest winnym powstania K. S. G., a ta ostatnia winną jest bezrobociu w gorzelniach.

Związki zawodowe m. Żyrardowa, wychodząc z założenia, iż p. Pines, któremu wystarczały znacznie mniejsze zyski za czasów rosyjskich i niemieckich, nie ma prawa tak postępować, oraz, że z powodu niesnasek pomiędzy K. S. G., a właścicielami gorzelni, klasa robotnicza nie może być pozbawiona warsztatu pracy, gdyż to wprowadza gorszą nędzę w kraju, zwracają się niniejszym do M. P. i O. S. o pouczenie p. Pinesa, że w Polsce istnieje ochrona pracy i że nie wolno powiększać bezkarnie liczby bezrobotnych, w przeciwnym zaś razie zwracamy się do M. P. i O. S. o nałożenie na gorzelnię p. Pinesa sekwestru do czasu uregulowania stosunków pomiędzy K. S. G. a właścicielami gorzelni".

Zebranie krawców męskich odbędzie się dnia 2 lutego o godz. 11 rano. Sprawy bardzo ważne.

Ze Związku robotników miejskich. W dniu 1 lutego r. b., t. j. we wtorek, o godz. 6 po poł. punktualnie, w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie Zarządu Związku. Proszeni są o bezwzględne przybycie tow. tow. Milwicz Władysław, Kaliński Władysław, Świercz Ignacy, Przesmycki Władysław, Dąbrowski Jan, Dąbrowski Franciszek, Bogusławski Ignacy, Zielonka Konstanty, Szczepaniak Karol, Niemczak Jan, Mroziński Bolesław, Szadkowski Michał, Kosiorek Stanisław, Gajda Ignacy, Malinowski Aleks., Baranowski Józef i Niemyski Zacharjasz.

„Maszynista-Związkowiec". Ilustrowany miesięcznik techniczno - zawodowy; organ Centralnej Sekcji Parowozowej Z. Z. K. Redakcja i administracja, Warszawa, Długa 19. Cena zeszytu mk. 20.

Przed paru dniami opuścił prasę pierwszy zeszyt wyżej wspomnianego pisma. Zawiera on szereg organizacyjnych i technicznych artykułów z dziedziny, która żywo maszynistów kolejowych i pomocników zainteresować powinna.

Oto krótka treść zeszytu: St. Kruszewski, prezes Z. Z. K. „W drogę". Inż. Wł. Wit.: „Oznaczanie typu parowozów". Inż. C. F.: „Co się dzieje w cylindrze parowozu podczas jazdy z regulatorem zamkniętym". J. K. „Katastrofa" J. K. „Wybuch kotłów parowozowych". Inż. Wł. Wit.: „75-cio letnia rocznica otwarcia Dr. Żel. Warszawsko-Wiedeńskiej". „Pożyteczne wiadomości". J. K. „Kursy budowy i naprawy taboru kolejowego". Nowe pisma i książki. Centralna Sekcja Parowozowa (Dział informacyjny).

Zagranica.

Angielska „Partja Pracy" wobec Irlandji. Partja Pracy zwołała specjalną konferencję w sprawie Irlandji. Wysłuchano sprawozdania komisji, która odwiedziła Irlandję i zebrała materjał o okrucieństwach i zbrodniach władz angielskich. Materjał ten, zawierający suche fakty bez wszelkiej okrasy agitacyjnej, wywarł wielkie wrażenie na uczestnikach konferencji i jest ciężkim aktem oskarżenia dla rządu angielskiego.

Konferencja jednomyślnie wypowiedziała się na rzecz nieograniczonego prawa samookreślenia Irlandji, a więc włącznie do prawa zupełnego oderwania się od Anglji.

Korespondent berlińskiej „Freiheit" podkreślając doniosłość i szczerość tej uchwały, zaznacza zarazem, że przyjęto ją w nastroju rezygnacji i że nie znać było tego zapału, z jakim robotnicy angielscy stawali w obronie rewolucji rosyjskiej. Tłómaczy on to tem, że wrażliwość na okrucieństwa stępiała po wojnie. Gdy przedstawiciel robotników irlandzkich zawołał na konferencji w tonie dobrodusznym zresztą: „O, znam was, jesteście albo zupełnie nieświadomi rzeczy, albo djabelnie tępi. Potrzeba b. twardego młota, aby wbić wam wszystko do głowy" — przyjęto to oklaskami i wybuchem śmiechu.

A drugą przyczyną względnej obojętności wobec Irlandji (którą uważamy za istotną przyczynę. Red.) jest podług tegoż korespondenta, to, że robotnicy irlandzcy rzeczywiście chcą oderwać się od Anglji. Gdy przywódca tych robotników — Johnson — zapytał zebranych:

„Musicie wiedzieć, że możecie utrzymać Irlandję tylko przy pomocy gwałtu i siły zbrojnej. Pragniecie tego?" — rozległo się jednogłośne: nie! Gdy tenże Johnson oświadczył, że robotnicy irlandzcy chcą **niepodległej Irlandji**, by następnie wraz z proletarjatem angielskim i międzynarodowym walczyć wspólnie przeciwko kapitalizmowi i imperjalizmowi, zebrani potakiwali mu i oklaskiwali go. Ale prawdziwą burzę entuzjazmu wywołaby Johnson jednak wówczas tylko, gdyby był oświadczył, że niepodległa Irlandja dobrowolnie wstąpi w związek federatywny z Anglją. Tego jednak Johnson nie obiecywał.

W myśl uchwał konferencji, „Partja Pracy" podjęła usilną agitację przeciwko polityce rządu wobec Irlandji.

W Birminghamie miał mowę Henderson. Żądał on, aby rząd rokował z sinnfeinistami. Nakreślił 3 punkty, niezbędne, jako warunki rozsądnej polityki. Należy obdarzyć Irlandczyków zaufaniem, usunąć wojsko z ich kraju, a odpowiedzialność za spokój i porządek pozostawić władzom miejscowym. Powzięło uchwałę w myśl wywodów Hendersona.

Wybory do Rad robotniczych w Wiedniu.

Przy ostatnich wyborach do wiedeńskiej Rady robotniczej socjaliści zwyciężyli olbrzymią większością głosów, gdyż otrzymali na 239.547 głosujących 222.437 głosów, t. j. 92.9% wszystkich głosów. Komuniści zdobyli tylko 11.289 t. j. 47% głosów. W wyniku wyborów socjaliści będą mieli w nowych radach 4,225 delegatów, a komuniści 208. Z innych ugrupowań otrzymali: lewica socjalistyczna, (która się już połączyła z komunistami) 69, prawica poale-sjonistów 27, lewica 13 miejsc

CYRK, St. Hroczkowski (ul. Ordynacka),
Dziś, 8 w. BIM-BOM
(Mieczysław Staniewski)
ze specjalnym programem
plebiscytowym
oraz udział całego Towarzystwa.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie na południu Europy (Adrjatyk), niż barometryczny na północy (morze Północne).

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Przeważnie pochmurno (przejściowe wypogodzenie), mglisto lub drobny opad, temperatura w pobliżu 0. Wiatry z kierunków zachodnich i południowo-wschodnich.

Uwagi z dnia 30 stycznia 1921 r. W dniu wczorajszym Polska znalazła się w pasie granicznym między wysokiem ciśnieniem, panującem na południu Europy, a niżem barometrycznym, ogarniającym jej północ. Wilgotne i ciepłe prądy powietrzne, wiejące z południo - zachodu spowodowały pogodę pochmurną, ciepłą i przeważnie dżdżystą, która ogarniała zresztą i inne kraje: Niemcy, Anglję, Francję i Szwajcarję. Jedynie nad Alpami było nieco pogodniej i zimniej (temperatura nieco poniżej 0°), a w Skandynawji i Finlandji panowała pogoda zmienna, ze śniegiem i silniejszymi mrozami (Helsingfors — 11°). Drobne opady notowano w Skandynawji, Finlandji (śnieg) i Niemczech (deszcz), Umiarkowane w Polsce (deszcz). Wskutek jednostajnie pochmurnej i dżdżystej pogody okres dzienny temperatury w Polsce był słabo uwydatniony: temperatura najniższa wynosiła w Warszawie + 2°,3, najwyższa + 6°,1.

Wyzysk kamieniczników.

Po tak zwanem „uzupełnieniu" ustawy o ochronie lokatorów wynikają różne spory i mniej lub więcej usprawiedliwione procesy tak z jednej, jak i drugiej strony. Po części jednak stroną istotnie pokrzywdzoną — jak wykazują wyniki spraw— są lokatorzy.

Jakże mają nie powstawać procesy skoro niektórzy kamienicznicy wprost grzeszą brutalnością i traktują lokatorów jak gdyby swoich podwładnych, których pragnęliby się czemprędzej pozbyć, by od nowych drzeć łyko ile się tylko da.

Oto naprz. właściciel szumnie zatytułowanego „magazynu ubrań" przy ul. Świętokrzyskiej, p. Szaja Can, nabywszy przed nowym rokiem dom przy ul. Wielkiej nr. 79 za 5 miljonów marek i zainkasowawszy czemprędzej podwyższone komorne, odmawia lokatorom najmniejszej reperacji, nawet poprawy dzwonków elektrycznych, powołując się w tej mierze na innych kamieniczników.

Mniejsza o to...

Ale zachowanie się pana Cana względem lokatorów jest wprost cyniczne: „Ja żadnych dzwonków — mówi — nie będę reperował, to może pan sam sobie zrobić; zresztą jeśli panu się nie podoba, proszę się wyprowadzić, ja pana nie trzymam..." Gdy lokator zwraca się do niego przez telefon — nie odpowiada i odkłada słuchawkę, gdy dowiaduje się, że to... tylko jakiś lokator chce się żalić.

Czyżby się nie znalazł sposób na takich zbogaconych tandeciarzy?

WYPADKI.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY.

1 osoba zabita, 1 raniona.

(m). Wczoraj w południe przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 35, w mieszkaniu na 5-em piętrze, zajmowanem przez Maksymiljana Łapidusa, prokurenta Tow. Akc. fabryki wyrobów tytuniowych p. f. „I. L. Szereszewski", dokonano zuchwałego napadu rabunkowego, połączonego z morderstwem.

Od dwóch lat była służącą u pp. Łapidus 28-letnia Małgorzata Małkiewiczówna. Przed kilku miesiącami Małkiewiczówna, za pośrednictwem bratowej swojej poznała jakiegoś mężczyznę, który po raz pierwszy przyszedł do M. przed kilku dniami. Wczoraj około południa, gdy w mieszkaniu, oprócz służącej była tylko żona właściciela mieszkania, Łapidusowa, kuchennem wejściem przyszedł ów znajomy Małkiewiczówny i przez kilka minut prowadził z nią rozmowę. Po pewnym czasie w kuchni rozległy się dwa wystrzały rewolwerowe.

Zanim przerażona p. Łapidusowa zdołała się zorjentować w przyczynie strzałów, wpadł do pokoju sypialnego ów znajomy służącej i przyłożywszy p. Ł. rewolwer do skroni, zażądał wydania 100.000 mk. gotówką oraz wszystkiej biżuterji.

Napadnięta zaczęła błagać rabusia, aby darował jej życie, oddając mu posiadaną gotówkę w sumie 16.000 mk. oraz kilka sztuk biżuterji. Zbój nie zadowolnił się tym łupem, gdyż jeszcze plądrował w szufladach, w stoliku, poczem grożąc bez przerwy rewolwerem, zaprowadził p. Łapidusową do pokoju kąpielowego, dał do niej dwa strzały i zamknął drzwi. Raniona w okolicę nosa i twarz przy uchu p. Łapidusowa padła na podłogę i udała zabitą. Tymczasem zbrodniarz wyszedł kuchennemi drzwiami.

Usłyszawszy trzask zamykanych drzwi, raniona natychmiast pobiegła do kuchni i ujrzała na podłodze służącą Małkiewiczównę. Została ona zabita wskutek postrzału w tył czaszki i wypłynięcia mózgu.

Wówczas ociekająca krwią p. Łapidusowa, zawiadomiła telefonicznie o wypadku brata swego. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, który skonstatował, że rany nie są niebezpieczne, p. Łapidusowa pozostała na leczeniu w domu. Zabitą służącą przewieziono do prosektorjum.

Wkrótce na miejsce zbrodni przybył zastępca naczelnika urzędu śledczego p. Kurnatowski oraz przedstawiciele policji państwowej, którzy przeprowadzili pierwiastkowe dochodzenie, przesłuchując p. Łapidusową.

Właściciel mieszkania w sprawach firmowych wyjechał przed kilkoma dniami do Grodna.

(m). **Postrzelenie policjanta.** Nocy wczorajszej ul. Tamką szedł Kazimierz Jeżewski, posterunkowy komisarjatu wodnego okręgu I warszawskiego i znajomy jego, Marjan Czerwicki (Tamka 22). Obaj byli w zbyt „różowych humorach", przyczem Jeżewski zabawiał się strzelaniem z rewolweru na „wiwat" w górę.

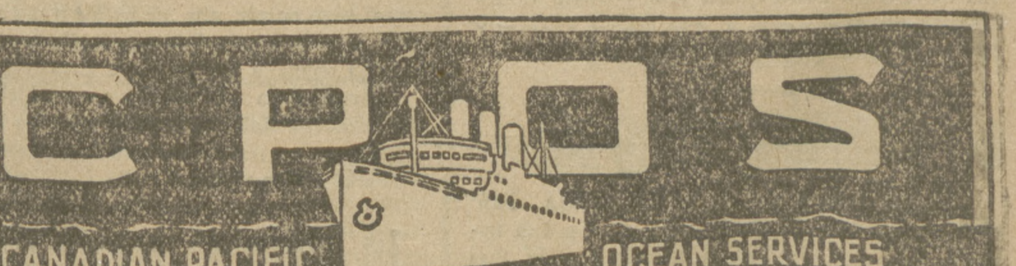
Przechodzący wówczas policjanci z 10 komisarjatu, Franciszek Peplak i Władysław Kawiński — posterunkowi, usłyszawszy strzały, podążyli w stronę strzelających. Gdy Peplak zapytał o powód strzelania, Jeżewski w odpowiedzi skierował doń rewolwer i wystrzelił. Kula ugodziła Peplaka w górną część brzucha. Lekarz Pogotowia stwierdził ciężki stan i przewiózł rannego do szpitala św. Rocha. Sprawcę strzałów i kolegę jego aresztowano.

(m). **Strzały przy ul. Złotej.** Nocy wczorajszej wynikła bójka na ul. Złotej przed domem Nr. 47 pomiędzy trzema wojskowymi i dwoma cywilnymi, którzy, po wyjściu z pobliskiej restauracji byli w „różowych humorach". Podczas bójki jeden z wojskowych dał kilka strzałów z rewolweru w górę, poczem czterech uczestników bójki ulotniło się, zaś piąty — szofer Polskiego Czerwonego Krzyża, Kazimierz Czajkowski, zraniony w głowę, został odprowadzony do 8-go komisarjatu, gdzie sporządzono protokół. Następnie Czajkowski został opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

(m). **Wywrócenie wagonu z końmi i żokiejami.** Pociąg miejscowy z Żyrardowa, wjeżdżając w sobotę przed północą na stację Warszawa Główna Osobowa, uderzył i wywrócił stojący na I-ym posterunku wagon towarowy. W wagonie tym, przybyłym onegdaj z Gdańska, byli dwaj żokieje Harri Hebert i Łazarz Pączek oraz trzy konie wyścigowe, należące do Alfreda hr. Potockiego. Pierwsi przybyli na ratunek przodownicy z I komisarjatu kolejowego: Kornatko i Dworakowski, którzy drągami wyrąbali otwór w ścianie i wyprowadzili żokiejów i konie. Żokieje zostali przygnieceni końmi, przyczem Hebert uległ złamaniu prawej ręki, drugi zaś, Pączek, został ogólnie potłuczony. Pierwszej pomocy udzielił im dyżurny lekarz ambulatorjum kolejowego.

(m). **Wóz pod parowozem.** Na przejeździe kolejowym stacji Warszawa Główna Towarowa przy ul. Siennej, manewrujący parowóz najechał na wóz ładowny z żelazem. Woźnica, 49-letni Walenty Kołacz (Łucka 20) został zraniony w głowę i twarz oraz ogólnie potłuczony. Wóz został rozbity, koń nie odniósł szwanku. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do domu.

(m). **Miljonowa kradzież.** Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje po odsunięciu żaluzji, wycięli szybę wystawową i przez otwór dostali się do magazynu towarów bławatnych i konfekcji damskiej Pinkusa Pracowitego w domu Nr. 2 na placu Żelaznej Bramy, skąd skradli różne towary bławatne. Poszkodowany Pracowity oblicza straty na 1.500.000 marek.



Canadian Pacific
ŻEGLUGA MORSKA
Warszawa, Marszałkowska 117
Adr. Telegr.: GACANPAC Warsaw.
Tel. 231-46

Dr. Jelnicki
Choroby skórne i weneryczne 10—12 i 5—7. Panie 1—2. Nowogrodzka 22.

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-26.
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Choroby wener., skóry i moczo-płciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Kupno-Sprzedaż
mebli, pianin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. Marszałkowska 131-3. „Ekonomja". Tel. 138-37.

Materjałów na ubrania sprzedaż po cenach przystępnych. Niecała 7, m. 14. wprost bramy. Mieczysław Ciepichałł.

Do sprzedania obrus na 24 osoby za 7000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika" od 9 do 3, Warecka 7.

200 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści". Złota 16.

***Świetny** wybór najmodniejszych kostjumów, płaszczy, oraz suknie, bluzki, futra, kołnierze, mankiety, mufki, tanio wyprzedaje Hoża 54, Br. Unkiewicz, telef. 121-71.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.
Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.
Redaktor naczelny: dr. F. Perl.